GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

26 STYCZNIA 1918.

NR. 22. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto N. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Dyskusya polityczna w delegacyach.

Mowa dra Bilińskiego.

Wiedeń. B. kor. (Dokończenie). Przedewszystkiem już dlatego, ponieważ myśli wyłączenia Galicyi z przyszłej Polski nie moglibyśmy znieść. Innej drogi dla przyłączenia Galicyi do królestwa polskiego, jak przez przyłączenie do Austro-Węgier niema. Jest rzeczą jasną, że Austrya nie może stracić tej perły w habsburskiej koronie, ale czy rzeczywiście byłoby stratą, gdyby Galicya wspólnie z królestwem polskiem została przyłączona do monarchii habsburskiej? Kwestya szczegółowej formy będzie rzeczą trzech parlamentów i rządów. Trzeba będzie rozstrzygnąć, jaką ma być unia personalna; istnieją bowiem unie personalne, które są uzupełnione przez pewne punkta łączne. Ze stanowiska Polaków jest takie połączenie nietylko pożądane, lecz jest ono nawet jedyne, które leży tak w interesie dynastyi, jak Polski. A jeżeli dynastya jest zapatrywania, że przyłączenie tak wielkiego państwa z dzielną i bogatą ludnością byłoby pożyteczne, to czyż można sobie pomyśleć, ażeby parlament przeszkodził dynastyi na takie połączenie? Bez otrzymania polskich krajów, które monarchia w latach 1914 i 1915 niejako miała w ręce, wyszłaby właściwie Austrya z wojny osłabiona, gdyż Galicya nie byłaby już w dalszym ciągu tak przywiązana do monarchii i stosunek nie byłby tak przyjemny, jak dotychczas. Tego też nie może życzyć sobie sprzymierzone państwo niemieckie. Chodzi dalej o kwestyę, jak zdobyte Królestwo ma być odgraniczone ku zachodowi i wschodowi. Ku swej wielkiej boleści słyszy polski naród nieustannie o planie naruszenia granic Królestwa rzekomo z powodów natury wojskowej i gospodarczej. Nie przelewano przecież po to krwi milionów, ażeby stworzyć sobie przyjaciela, wobec którego trzeba jeszcze zabezpieczać się strategicznie. Odstąpienie dystryktów węglowych polskich, oznaczałoby zabicie przemysłu polskiego. Mowca wierzy, że naród niemiecki zrozumie, że z Polski musi sobie stworzyć przyjaciela, a nie wroga i że Polska nie została zdobyta po to, ażeby przeprowadzić jej nowy podział. Pierwszy warunek, jaki musimy postawić, jest ten, ażeby Królestwo Polskie tak od zachodu, jak nad Narwią, pozostało nienaruszone i przeszło w obręb przyszłego państwa w tym zakresie, jaki miało w Polsce kongresowej. Nad granicą wschodnią posiadają Niemcy wielkie interesa, które także wiążą się z konfiguracyą wschodniej granicy Niemiec. Dlatego mowca rozumie, że Niemcy życzą sobie przyłączenia Kurlandyi. Co do Litwy to zainteresowanie się Niemiec Litwą byłoby tylko wtenczas uzasadnione, gdyby się one chciały zabezpieczyć ze wschodniej strony przeciw Polsce, coby innemi słowy oznaczało, że Niemcy nie ufają przyszłej Polsce. Drugiem życzeniem Polaków byłaby wschodnia granica, któraby miała na celu nietylko zadowolenie narodowych uczuć Polaków, lecz także obejmowałaby części kraju, któreby tak gęsto zaludnionej Galicyi i Polsce dały możność osiedlania ludności właśnie w tych krajach. Jeżeli pragniemy utworzyć państwo, mające jakieś znaczenie, to musimy mieć także połączenie z morzem. Najłatwiej byłoby to uzyskać przez neutralizacyę Litwy. Wolność dostępu polskich towarów na rynek gdański, możliwość uzyskania terenu do stworzenia wielkiego polskiego portu w Gdańsku, oto są momenty, które z austryackiego punktu widzenia moglibyśmy uzyskać u pruskiego rządu. Trzeciem życzeniem byłoby połączenie Galicyi z Polską. Podział kraju od Sanu byłby poświęceniem całej Polski we wschodniej Galicyi i stolicy Galicyi. Ukraińcom udało się w sposób wprost nadzwyczajny założyć państwo, którego im gratuluje cały polski naród. Mowca prosi rząd, aby uwierzył, że interesy Rusinów przez połączenie Galicyi z Królestwem polskiem nie ucierpią w najmniejszym stopniu. Gdy Galicya przypadnie Królestwu Polskiemu będzie stworzony cały system autonomiczny, przyznający Rusinom szerokie przywileje. Minister powinien zająć silne stanowisko wobec sprzymierzeńców i wobec ukraińskiego rządu. Niech nie zapomina, że zadowolenie Polaków i Rusinów leży nietylko w interesie polskiego rządu, lecz także dynastyi. Mowca życzy ministrowi, żeby przy rokowaniach pokojowych odegrał rolę tę, którą już zaczął odgrywać, a która jest kongenialną z rolą ks. Bismarcka na kongresie berlińskim.

Parisch wypowiada się za austro-polskiem rozwiązaniem kwestyi polskiej.

Hr. Czernin o Wilsonie i Hoffmannie.

Hr. Czernin na uwagę Ellenbogena, że minister powinien swoją odpowiedź podać do wiadomości Wilsona za pośrednictwem mocarstw neutralnych, odpowiada, że nie wygłasza mowy po to, żeby ją tylko komisya słyszała, ale także Wilson. W tej samej godzinie, kiedy tu przemawiałem, Wilson już wiedział o mojej odpowiedzi. Na uwagi Daszyńskiego i Ellenbogena, co do wystąpienia Hoffmanna, odpowiada mowca, że gdy w Brześciu usłyszał o wzburzeniu, jakie wywołała mowa Hoffmanna, to serdecznie się uśmiał, gdyż tam w Brześciu nikt tą mową nie był wzburzony, nawet Trocki. Od tej mowy, jakkolwiek się ją osądzi, nie umarł i nie umrze nikt, ani Trocki, ani Hoffmann, ani pokój.

Miklas stawia rezolucyę, wyrażającą ministrowi zaufanie. W rezolucyi tej powiedziane jest także: komisya w pełni ocenia usiłowania ministra, zmierzające ku odbudowie samodzielnego państwa polskiego i umożliwienia udziału reprezentantów rządu polskiego w rokowaniach pokojowych.

Przemawiali, potem Tomasek, Burjan i Klofacz, potem Głąbiński.

Przemówienie Dra Głąbińskiego.

Dr Głąbiński wywodził, że rozważając kwestyę, dlaczego mimo długiego trwania wojny kwestya polska nie jest jeszcze rozwiązana, trudno nie uczynić dyplomacyi austryackiej zarzutu, że od początku wojny nie była świadoma doniosłości sprawy polskiej, którą traktowano zawsze nie ze stanowiska pozytywnego, lecz negatywnego. Mowca wskazał, jak bardzo boli Polaków okoliczność, że Litwa jeszcze dziś jest od Polski odcięta. Po szczegółowem omówieniu sprawy polskiej wyraził nadzieję, że ministrowi uda się sprawę tę pokierować na drogę słuszności.

Votum zaufania dla hr. Czernina.

Przemawiał potem Langenhan, Udržal, Pantz, Pittoni, Ellenbogen i Wasilko. Wasilko zwrócił się przeciw żądaniu, wyrażonemu przez Bilińskiego, co do wcielenia Galicyi w przyszłe państwo polskie, i wskazywał na niebezpieczeństwo takiego uregulowania sprawy ukraińskiej. P. Korosec postawił rezolucyę, domagającą się przyznania ludom austro-węgierskim pełnego prawa samostanowienia o sobie i dopuszczenia do rokowań pokojowych przedstawicieli narodowości austro-węgierskich. Mówił jeszcze bar. Beck. Wniosek Miklasa, wyrażający ministrowi zaufanie, przyjęto 14 głosami przeciw 7, rezolucyę Koroseca odrzucono.

Z Komisyi głównej Sejmu Rzeszy.

Głos polski.

Berlin. B. kor. W parlamencie Seyda oświadczył, że także Polacy pragną pokoju bez aneksyi i prawa samostanowienia narodów. Krytykował, że nie dopuszczono rządu polskiego do rokowań pokojowych. Erzberger, centrum, oświadczył, że zabranie Polsce linii Wisły i Narwi wywołałoby śmiertelną nieprzyjaźń narodu polskiego do Niemiec. Walka z polską irredentą, wytworzoną przez rozwiązanie austro-polskie, może być skuteczną tylko wtedy, jeżeli w miejsce polityki odpychania przyjdzie polityka przyciągania i gdy się będzie traktowało Polaków na równi z innymi obywatelami.

Główny cel — porozumienie z Ameryką.

Berlin. Co do związku zachodzącego między mową Hertlinga a mową Czernina istnieją różne przypuszczenia. Według jednej wersyi miał hr. Czernin w porozumieniu z rządem niemieckim otrzymać polecenie pogłębienia akcyi zmierzającej do porozumienia z Ameryką. W każdym razie można powiedzieć, że wyrażona ze strony prawicy nadzieja, iż kanclerz jeszcze w ostatniej chwili stanie na stanowisku zwycięskiego pokoju, spełzła na niczem.

SCHEIDEMANN O STRAJKU W AUSTRYI.

Berlin. Z mowy, którą poseł Scheidemann wygłosił onegdaj w komisyi głównej, przytacza „Vorwärts" następujący ustęp: „W jednym z austryackich dzienników czytałem, że Niemcy uniemożliwiają pokój. Podczas wielkiego strajku w Wiedniu przeszedł pochód koło pałacu cesarskiego z największym szacunkiem. — Ani jedno słowo nie padło przeciw cesarzowi Karolowi, natomiast lżono cesarza niemieckiego. Cesarz z pewnością nie zasłużył na to, a że tak się stało, zawdzięcza to jedynie nieodpowiedzialnym krzykaczom ze stronnictwa ojczystego.

Obrona ks. Bülowa.

Wiedeń. W interwiewie z berlińskim współpracownikiem „N. Wiener Tagblattu" reaguje ks. Bülow na znany artykuł „Fremdenblattu", skierowany przeciw niemu i wspomniawszy o swych zasługach wobec Austryi w okresie przesilenia bośniackiego w r. 1909, powiada:

Zarzuty „Fremdenblattu", jakobym w Rzymie „handlował" austryackimi obszarami i nie okazał się „wiernym sekundantem" muszę z całą stanowczością odeprzeć. Moje zabiegi zmierzały do uniknięcia zerwania Austro-Węgier z Włochami. Nie przedsiębrałem w Rzymie żadnych kroków i nie poruszałem żadnej kwestyi terytoryalnej, bez porozumienia się z moim rządem. W mowie, wypowiedzianej w Sejmie Rzeszy d. 18. maja 1915 r., a więc na pięć dni przed zerwaniem stosunków z Włochami, podał Bethmann-Hollweg szczegółowo do wiadomości wszelkie ustępstwa, jakie Austro-Węgry zamierzały uczynić na rzecz Włoch celem utrzymania ich neutralności. Był on zdania, że była to wówczas jedyna droga, aby propozycye te doszły do wiadomości opinii publicznej Włoch. W innej mowie o zajściach włoskich, wypowiedzianej w dniu 29. maja, to jest już po zerwaniu stosunków, wyraził mi p. Bethmann-Hollweg w gorących słowach podziękowanie i uznanie. Fakty powyższe są dowodem, iż stanowisko moje w Rzymie oświetlone zostało przez „Fremdenblatt" fałszywie.

ZAWIESZENIE „KREUZ-ZEITUNG".

Berlin. „Kreuz-Zeitung", organ konserwatywnych wszechniemców została wczoraj zawieszona, prawdopodobnie z powodu onegdajszego artykułu o mowie Scheidemanna, w którym było powiedziane, że tego rodzaju ludzi powinno się wieszać.

Przyszły ustrój Rosyi.

Sztokholm. Według informacyi publicysty rosyjskiego Lorina, zaczerpniętych z kół bolszewickich, przyszły ustrój Rosyi ma polegać na republice związkowej, skierowanej przez Radę związkową, złożoną z 24 przedstawicieli poszczególnych republik. W skład tej republiki związkowej wejść mają następujące republiki: północna Rosya 12 przedstawicieli, Ukraina — 5, Unia południ.-wschodnia — 2, Syberya — 3, Zakaukaz i Turkestan po jednym przedstawicielu.

Kwestya władzy w powyższych republikach przedstawia się obecnie w ten sposób, że w Rosyi półn. i w Turkestanie rządzą sowiety, na Ukrainie Rada kijowska, na Syberyi autonomiczny rząd koalicyjny, w unii połud. wschodniej kozacy.

Rumunia odrzuca ultimatum Rosyi.

Monachium. Z Jass donoszą do „Münchner Ztg.": Rząd rumuński odrzucił ultimatum rządu petersburskiego. W Jassach został zamianowany nowy gubernator cywilny i wojskowy. Bratianu ma powierzone zastępstwo króla, który wyjechał z Jass.

BITWA POD GAŁACZEM.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą, iż po niepomyślnej dla Rosyan bitwie z Rumunami pod Gałaczem przeszło 3200 Rosyan z 22 działami, 57 wozami amunicyjnymi, 53 kuchniami polowemi, 1200 końmi na obszar wojsk państw centralnych.

„Times" donosi, iż wojska rumuńskie wtargnęły koło Kiszyniewa na obszar rosyjski. W związku z tem, twierdzą Rosyanie, iż Rumuni zamierzają obsadzić i zaanektować Besarabię.

KONFISKATA OKRĘTÓW RUMUŃSKICH.

Berno. Rosyjski współpracownik „Bundu" donosi: „Djen" dowiaduje się z Odesy, że tamtejszy sowjet zarządził zajęcie 16 rumuńskich okrętów, znajdujących się w porcie odeskim. Wśród nich znajdują się dwa torpedowce i 3 kanonierki. Dwa okręty umknęły.

Na przestworzach Rosyi.

(Od naszego korespondenta).

C. K. O. — 333794. — Z dziejów pomocy. — Praca za 45 milionów. — Rada z wyborów. — Okręgi i dzielnice. — Pierwsze posiedzenie.

Ze sprawozdania Centralnego Komitetu Obywatelskiego możemy dowiedzieć się wielu dat i cyfr realnych o uchodźcach polskich w Rosyi. Pod opieką instytucyi tej znajduje się, jak teraz się przekonujemy, 333.294 uchodźców wyewakuowanych w czerwcu i lipcu 1915 z Królestwa Polskiego oraz 48.435 dzieci. Z tego 12.382 dzieci uczęszcza do 226 szkół, zaś 24.141 do 506 ochron, wreszcie 277 przytułków utrzymuje 11.912 dzieci. Na czele tych instytucyj stoi 1296 nauczycieli, w tem 105 księży. Szpitali ma komitet 33 z 1023 łóżkami, ambulatoryów i izb felczerskich 54. Porady i pomocy lekarskiej udzielano na miesiąc przeciętnie 16.895 osobom.

Pomoc dzieli się na mieszkaniową, z której korzystało 142.608 wychodźców, czyli 42.2%, dalej na żywnościową, którą otrzymuje 191.424 uchodźców, czyli 57.3% procent, wreszcie na odzieżową, która dostaje się 133.819 osobom, czyli 40.1%. Uchodźcy są zorganizowani w partye, które obejmują 252.691 uchodźców. Partyj jest 3054, przewodników tych partyj 2764, instruktorów 350 i personalu biurowego 295 osób.

Ogółem otrzymał C. K. O. od rządu po dzień 14 grudnia 1917 r. kwotę 45,658.953 rubli. Zużyto te pieniądze na pomoc dla poszczególnych partyj, na zasiłki indywidualne, na zapomogi żywnościowe, na rozdawnictwo strawy „suchej", oraz na t. zw. stacye żywnościowe ze strawą ciepłą, na pomoc mieszkaniową, na schroniska dla starców, na pomoc sanitarną, warsztaty reperacyjne, na utrzymanie inwentarza, pożyczki dla inteligencyi, szkoły, pomoc kulturalną itd. itd. — Na głodnych Królestwa zebrano 339.000 rb.

Rada Główna C. K. O. pochodzi obecnie z wyborów. Odnośny projekt powzięto już dawno, opracowano go w kwietniu r. ub., a niedawno wprowadzono w życie. Uczestniczy w wyborach każdy wygnaniec pełnoletni bez różnicy płci. Wybierają oni Rady kolonialne, dzielnicowe, okręgowe i Radę główną. Wybrane w ten sposób instancye reprezentują wygnańców wobec rządu i sprawują zarząd Komitetu.

Dn. 18 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Głównej w ten sposób wybranej. Przy pracach komisyi weryfikacyjnej okazało się, że Rada Główna reprezentuje 333.794 wychodźców z 53 okręgów działalności Komitetu Centralnego, które to okręgi są porozrzucane po 47 guberniach. Rad okręgowych powstało 33 w 47 guberniach. Prawie wszystkie Rady okręgowe dokonały wyboru delegatów do Rady Głównej. Nie obesłały pierwszego posiedzenia Rady Głównej okręgi: charkowsko-taurydzki, chersoński, jarosławski, saratowsko-astrachańsko-uralski, samarsko-symbirsko-ufański, tambowsko-pezneński, włodzimierski i woroneski.

Obrady zagaił p. Władysław Grabski, który imieniem członków C. K. O. dotychczas sprawujących mandaty, zdał pokrótce sprawę z działalności i oświadczył, że członkowie ci składają swe mandaty do rozporządzenia Rady. Rada odpowiedziała wyrażeniem im uznania i podziękowania za pracę.

GUSTAW WIED.

Jak mnie wywoływano.

(Dokończenie).

— Tak, chcą się przypatrzeć autorowi. Wychyl się trochę naprzód!

Swoje krzesło cofnąłem, o ile możności, w głąb, zostawiając bratu należne mu pierwsze miejsce.

Muzyka zabrzmiała.

— Zaczyna się! — jęknął Gorm.

— Trzymaj się dzielnie! — dodawałem mu ducha. — Cóż do dyabła mogą ci zresztą zrobić?

Jakiś dziennikarz podszedł ku naszej loży powitać autora i zadać mu kilka pytań.

— Czy pan Wied pracuje nad czemś nowem?

— Odpowiadajże, do licha! — szepnąłem z głębi.

— Tak, bezwątpienia, mam — wydusił z siebie brat.

— Co to będzie? jeżeli wolno zapytać. — Tu dziennikarz wydobył z kieszeni notes.

— Eh... — stękał Gorm — co?

— Tak, co? — powtórzył bibularz. — Powieść? Komedya? farsa?

— Komedya obyczajowa — rzuciłem, skoro Gorm milczał, jak zaklęty. — Brat bywa zawsze bardzo zdenerwowany na swoich premierach.

— Ah, komedya obyczajowa — powtórzył dziennikarz i zanotował. — Czy wolno zapytać o tytuł?

— Niemożliwe! Nieprawdaż, Gustawie?

— O nie! W żadnym razie!... A bodaj cię dyabli wzięli! — szeptał do siebie Gorm.

— Będzie miała tytuł: Jak mnie wywoływano — rzuciłem bezmyślnie.

— Cudowny tytuł! — zachwycał się dziennikarz. — I jak charakteryzuje szanownego autora! Dziękuję! — Skłonił się głęboko.

— Za wielki honor poczytuję sobie, że danem mi było poznać szanownego autora.

Gorm zrobił giest pożegnalny.

— Wspaniale to wykonałeś! — zawołałem z uznaniem. — Zaczynasz się zżywać ze swoją rolą.

Muzyka umilkła, kurtyna się podniosła.

Pierwszy akt przyjęto z pewną rezerwą.

W tem z poza tapetowych drzwi wypadł dyrektor.

— Ależ szanowny autorze trzeba klaskać! — mówił żywo do brata. — Musi pan, do stu kartaczy, musi pan klaskać, nic nie pomoże!

Gdy publiczność widzi pana takim obojętnym, sztywnym, nie śmie okazać swojego uznania.

— Czyż można oklaskiwać własną sztukę? — zapytałem.

— Ależ naturalnie, panie! Autor oklaskuje aktorów.

— Dobrze — odparłem. — A zatem będziemy klaskali, Gustawie.

Kiedy spuszczono zasłonę po drugim akcie, klaskaliśmy, jak opętani.

Publiczność poszła za naszym przykładem.

Trzy razy wywoływano autora.

— Teraz idzie! — śmiał się dyrektor, ukazując swoje rozpromienione oblicze we drzwiach tapetowych. — Mogą panowie bić brawo i przy otwartej scenie; to dodaje ducha publiczności.

— Bien — powiedziałem.

I podczas trzeciego aktu oklaskiwaliśmy co drugie zdanie.

Publiczność wtórowała nam zachwycona. Wywoływano mnie sześć razy.

— Będzie więc sukces!... — jęknął mój brat.

— Naturalnie! — przytwierdziłem. — Zaraz się rozpocznie twoja rola.

— Wody! — wyjąknął. — Czyż niema tu wody?

Nalałem nieokreślonego jakiegoś płynu z karafki, stojącej w głębi loży; wypił duszkiem.

Pan Aaby ukazał się w drzwiach tapetowych.

— Teraz proszę być gotowym, szanowny autorze — rzekł słodziutko.

Za nim wyłoniła się pani Aaby z olbrzymim wieńcem laurowym, opatrzonym w szarfy o barwach narodowych.

...Spadła zasłona po akcie czwartym. Gorm miał żółte plamy na czerwonej twarzy i obwisłe ramiona. Ja zaś przysunąłem sobie krzesło do balustrady i waliłem w nią z całej siły. Publiczność klaskała również zawzięcie.

— — — — — — — — — — — — — —

Powodzenie olbrzymie.

Po czwartem wywołaniu wpadli do loży dyrektor z żoną.

— Chodź pan, chodź pan, szanowny autorze! Teraz musi pan się pokazać na scenie. Publiczność domaga się tego!

Ale brat mój nie ruszał się z miejsca.

— Możebym ja mógł go zastąpić? — zapytałem. — Mój brat jest tak zdenerwowany...

— Czy pan stracił zmysły?! — oburzył się dyrektor. — Co panu w głowie, ja mam razem z panem kpić sobie z publiczności?

I wraz z żoną porwali mojego brata, ciągnąc go z sobą.

A publiczność raz w raz wrzeszczała: Autor! autor!

Nagle wyskoczył na scenę Gorm, jak z moździerza wystrzelony. Na ramieniu zawieszony miał bobkowy wieniec, którego szarfy biły go po plecach.

Sześć razy biegał tam i napowrót, kłaniając się idyotycznie.

A każde jego pojawienie się przyjmowała burza oklasków.

Ja tymczasem siedziałem sobie w loży spokojnie, uśmiechnięty, wyższy ponad wszystko.

Z duńskiego przełożył J. K.

O dalszych obradach sprawozdania powinny wkrótce nadejść, aczkolwiek dzienniki polskie z Rosyi nie zawsze regularnie tutaj się pojawiają. J. K.

O powrót do kraju.

Kopenhaga, w styczniu 1918.

W Piotrogrodzie powstał Komitet Główny powrotu Polaków do kraju. Organizacya jego opiera się na przedstawicielstwie rzesz wygnańczych, pracowników ewakuowanych, jeńców wojskowych i cywilnych oraz zrzeszonych w Naczelnym Komitecie Wojskowych i w Komitecie Głównym Wojskowych Polaków (lewica) mas żołnierskich polskich, pragnących powrócić do kraju.

W skład Komitetu Głównego powrotu Polaków do kraju weszli niżej wymienieni przedstawiciele organizacyi, reprezentujących masy rodaków, pragnących powrócić do ziemi ojczystej, a mianowicie pp.: J. Dangel, L. Darowski, Wład. Grabski, St. Korsak, Aleks. Lednicki. F. Mazurkiewicz, St. Mickiewicz, Al. Osiński. W. Paszkowski, W. Parski. Wł. Rawicz-Szczerba, W. Rodziewicz. K. Weychert. T. Wolski oraz 2 przedstawicieli Komitetu Głównego Wojskowych Polaków (lewicy) i 1 przedstawiciel ze Związku ewakuowanych pracowników kolejowych łącznie ze związkiem telegrafistów.

Prezesem Komitetu jest wedle statutu prezes Rady Zjazdów.

Dla dokonywania czynności bieżących został wybrany Zarząd Wykonawczy, składający się z ośmiu osób.

Zarząd Wykonawczy zorganizował następujące Wydziały: 1) organizacyjny, 2) finansowy, 3) przewozowy. 4) sanitarny. 5) żywnościowy, 6) frontu. Biuro Zarządu: Piotrogród, ul. Mochowa Nr 36. J. K.

Protesty przeciw bolszewikom.

Kopenhaga, w styczniu 1918.

Społeczeństwo polskie w Rosyi energicznie występuje przeciwko wtrącaniu się bolszewików w jego wewnętrzne sprawy. Jak już donosiłem, wyszło między innemi także rozporządzenie, że nawet autonomiczny za czasów caratu Centralny Komitet Obywatelski ma być poddany pod kierownictwo „komisarza dla spraw polskich“ (Leszczyńskiego).

Wobec tego Rada Główna C. K. O. na wniosek profesora piotrogrodzkiego seminaryum ks. Łozińskiego przyjęła następującą uchwałę:

„Rada Główna C. K. O. stwierdza, że wszystkie przez nią napiętnowane zamachy na wolność naszą narodową uczynione są rzekomo w imię „zasady demokratyzowania organizacyi polskich“ przez urzędników rosyjskich, pełniących swe funkcye nie z woli ludu, ale z nominacyi, danej im przez samozwańczych dyktatorów.“

* * *

Społeczeństwo polskie w Mohylowszczyźnie wystąpiło z następującym protestem zbiorowym:

„Naród polski z niekłamaną radością powitał wieść o obaleniu przez rewolucyę rosyjską znienawidzonego caratu.

Odezwa rosyjskiego rządu tymczasowego z dnia 16. (29.) marca 1917 r. uznająca Królestwo Polskie za niepodległe państwo polskie, a Polaków-wygnańców, rozrzuconych po obszarach Rosyi. za wolnych obywateli tegoż państwa polskiego. równie przyjęta była przez Polaków z uczuciem szczerego zadowolenia.

Społeczeństwo polskie upatrując w tych aktach niezłomną wolę rozkutego z kajdan narodu rosyjskiego do ekspiacyi błędów i zbrodni z przeszłości, w postawie pełnej spokoju i szczerej sympatyi dla wysiłków zwycięskiej demokracyi rosyjskiej, zachowywało stanowisko bezwzględnej neutralności, broniąc idei suwerenności państwa polskiego.

Rozkaz naczelnego wodza rosyjskiego, chorążego Krylenki, w sprawie przymusowego wprowadzania do legionów polskich komitetów wojskowych. oraz wyraźne dążenie do złamania zajętego przez polskie formacye wojskowe stanowiska neutralności i rzucenia ich w odmęt domowych walk rosyjskich — jest tej zasady najzupełniejszem pogwałceniem.

Nie wchodząc w merytoryczną ocenę rozkazu chorążego Krylenki. my. Polacy. zamieszkali w Mohylowszczyźnie. ogłaszamy nasz kategoryczny protest przeciwko faktowi wydania podobnego rozkazu, gwałcącego w sposób brutalny zasadę stanowienia narodów o sobie; oświadczamy. że tylko zbiorowa wola narodu polskiego może żądać ofiary z przelewu krwi polskiej.

Społeczeństwo polskie w Mohylowszczyźnie stwierdza gorące pragnienie wytężenia wszystkich sił swoich ku okazaniu materyalnej i moralnej pomocy istniejącej polskiej sile zbrojnej.“ J. K.

KRONIKA.

Z miasta.

NABOŻEŃSTWO PAMIĄTKOWE. Cech szewców w Krakowie urządza ku uczczeniu 101 rocznicy śmierci ś. p. Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20 pułku piechoty b. wojsk polskich, uroczyste nabożeństwo żałobne dnia 29 stycznia 1918 r. o godz. 10 rano w kościele OO. Dominikanów.

SŁOŃCE WIOSENNE zawitało do nas od paru dni, wypędzając mrozy i śnieżne zawieje, które dobrze już dały się tej zimy we znaki. Powietrze ogrzało się tak, iż zdaje się, że już doczekaliśmy przedwiośnia, choć kalendarz najwyraźniej stwierdza, iż jeszcze styczeń panuje. Ludność pozbawiona węgla. błogosławi aurę obecną, która też uwolniła zarząd miasta od otwarcia ogrzewalń. Obyśmy tylko za dzisiejsze, przedwczesne przedwiośnie, nie mieli zimy w kwietniu!

OCALENIE PRZED REKWIZYCYĄ. Na skutek starań urzędu konserwatorskiego, zarząd wojskowy odstąpił od rekwizycyi dachów ołowianych na obu wieżach kościoła Maryackiego, wieżyczce kościoła św. Wojciecha, wieży kościoła Bożego Ciała i wieży ratuszowej. Niebezpieczeństwo więc, grożące wspomnianym zabytkom, uważać można za usunięte, przynajmniej na razie.

ECHA KATASTROFY W TRZCIANIE. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie komunikuje nam: Wobec obiegających pogłosek o ilości ofiar wypadku kolejowego w Trzcianie pod Rzeszowem w dn. 14 stycznia 1918 r. zaznacza się, że w wypadku tym zginęło 16 osób, jakto w pierwszym komunikacie z dn. 14 stycznia b. r. zgodnie z prawdą podano. Bezpośrednio po wypadku nie rozpoznane zwłok jednego z podróżnych, agnoskowano je następnie jako 15-letniego Ottona Zdanowicza, syna inspektora kolejowego z Czerniowiec. Początkowo przez komisyę sądową przypuszczalnie jako Piotr Oprych agnoskowany zabity podróżny, rozpoznany został następnie jako Teofil Liebich, kierownik elektrowni z Wieliczki. Oprócz 16 osób, które straciły życie w wypadku, nie umarł nikt z rannych przewiezionych do szpitala w Rzeszowie, natomiast wielu z tych rannych opuściło już szpital.

W jednem z codziennych pism zamieszczona wiadomość, jakoby Franciszek książę Auersperg, kierownik i naczelny lekarz szpitala umarł w Rzeszowie wskutek ciężkich ran odniesionych w czasie znanej katastrofy kolejowej w Trzcianie, nie jest prawdziwa, ponieważ śmierć księcia Auersperga nastąpiła wskutek udaru serca jeszcze dn. 11 stycznia b. r., więc trzy dni przed tym wypadkiem.

CHLEB. Jak nas informuje miejskie Biuro aprowizacyjne, jutro będzie chleb wydawany publiczności. Czy we wtorek mieszkańcy miasta nie będą pozbawieni chleba, dzisiaj nie wiadomo, gdyż dotychczas transport mąki do Krakowa nie został zapowiedziany.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW MIEJSKICH. Jak donieśliśmy, wczoraj przed posiedzeniem budżetowem odbyło się tajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem wicepr. Sare przedstawił stan rokowań prezydyum miasta z urzędnikami i robotnikami elektrowni, gazowni i wodociągu. Zajmowała się tą sprawą także komisya gazowo-elektryczna i wodociągowa. Dzisiaj o godz. 5 popołudniu odbędzie się narada prezydyum miasta z robotnikami elektrowni, gazowni i wodociągów w obecności urzędników tych zakładów. Urzędnicy przedłożą odrębne swe postulaty w drodze służbowej.

REWIZYA PAKUNKÓW POWRACAJĄCYCH Z UCHODŹTWA. Inspektorat żywnościowy komunikuje: C. k. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu, wydał rozporządzenie w sprawie uchodźców powracających, postanawiające, że pakunki zbiorowych transportów, tudzież powracających zaopatrzonych w dokumenta wolnego przejazdu, jedynie w stacyi wyjazdu, z której rozpoczyna się podróż podlegają kontroli, na co mają uzyskać poświadczenie urzędowe. W stacyach pośrednich, aż do celu podróży, rewizya taka pakunków jest bezwarunkowo zabroniona. Zapasy żywności (na podróż i pierwsze dni pobytu z uchodźtwa) są wolne. Samozaopatrujący się, z większymi zapasami środków żywności, mogą takowe za przyzwoleniem politycznej władzy powiatowej, jako pakunki podróżne z sobą zabierać. Jednakowoż poświadczenie takie również jest potrzebne, jeżeli chce się przewozić w sposób legalny nabyte inne środki żywności, jak np. ziemiaki, które na cały czas zaopatrzenia przy równoczesnem zrezygnowaniu z karty ziemniaczanej, mają być sprowadzone.

Z CECHU SZEWCÓW komunikują nam: Dnia 21 b. m. odbyło się w Izbie rękodzielniczej na Kotłowem nadzw. walne zgromadzenie szewców pod przew. star. cechu Jerzego Wernera, w obecności przedstawiciela magistratu p. Dra Klei, Izby handlowej Dra Joseferta, prezesa Izby rękodzielniczej p. Win. Wajdy i w obecności radców miejskich pp. Czubryta i Kosobudzkiego. Na zgromadzeniu tem zdawał sprawę ze swej działalności wybrany dn. 5 listopada ub. r. komitet, a działalność jego zgromadzenie z uznaniem przyjęło do zatwierdzającej wiadomości.

Między omawianemi sprawami pierwszorzędne miejsce zajęła sprawa skóry, jej powszechny brak, tudzież rozdział dokonywany obecnie przez Izbę handlową i w ilościach bardzo skromnych i nie pokrywających zapotrzebowania rodziny pojedynczego majstra. Po wyjaśnieniu przez przedstawiciela Izby handlowej p. Dra Joseferta sprawy przydziału skóry dla Galicyi i jej rozdziału, powzięli zebrani jednomyślną uchwałę:

By wobec katastrofalnego braku skór podeszwianej i wierzchnich, braku wszelkich artykułów pomocniczych, w celu sanacyi tych stosunków i uchronienia się na przyszłość od niesłusznie krzywdzącego tut. szewców zarzutu zdzierstwa i lichwy, której sprawcy szukać należy gdzieindziej, żądać przez specyalną delegacyę w ministerstwie handlu: 1. by rozdział skór był oddany w ręce Stowarzyszenia jako znającego najlepiej potrzeby swych członków; 2. by rozdział ten uregulowano w ten sposób, aby każdy z członków cechu otrzymać mógł stale miesięcznie po 14 kg. skóry podeszwianej, 4 kg. skóry dokładowej tj. branzli i wkładek, tudzież 3 kg. skóry wierzchniej; 3. domagać się przydziału dla szewców odpowiedniej ilości materyałów pomocniczych, jak płótna, przędzy, nici białych i czarnych, kołków drewnianych, sztyftów i klajstru, a ponadto nafty, świec i mydła.

Na posiedzeniu tem uchwalono również ustalony przez komitet cennik za roboty szewskie.

Z Polski i ze świata.

APROWIZACYA KRÓLESTWA. W „Kur. warsz.“ czytamy: Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów obradowano między innemi nad sprawą aprowizacyi kraju. P. minister Przanowski, po powrocie z Lublina i Wiednia, zdawał sprawę ze swych zabiegów o dostarczenie żywności z okupacyi austryackiej do okupacyi niemieckiej, a zwłaszcza do Warszawy i Łodzi. — Zarówno w Lublinie, jak w Wiedniu p. minister miał otrzymać zapewnienie, że w tej sprawie, w miarę możliwości poczynione będą ułatwienia. W zakresie zarządzeń własnych ministerstwa aprowizacyi ma nastąpić wkrótce uregulowanie wypieku mącznego.

ZJAZD KUPCÓW POLSKICH. W pierwszych dniach kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd kupców polskich przy udziale delegatów zrzeszeń oraz zaproszonych gości. Na porządku obrad zjazdu znajdą się sprawy następujące: zadania kupiectwa w epoce wojennej, niezbędne organizacye kredytowe a sprawa utworzenia banku kupieckiego; kupiectwo a przemysł krajowy; likwidacya zobowiązań przedwojennych na drodze organizacyjnej, spekulacya a handel; zadania kupiectwa a sprawa gospodarstwa przejściowego; odszkodowania wojenne; Izby handlowe; Kasa wzajemnej pomocy. Przygotowania organizacyjne do zjazdu już rozpoczęto.

SZKOŁA NIEMIECKA W WARSZAWIE. „Deutsche Lodzer Ztg“ pisze: Na posiedzeniu komisyi honorowej koncertu na rzecz szkoły niemieckiej w Warszawie, odbytem w ubiegły wtorek w niemieckiem liceumklubie w Berlinie, był obecny generał-gubernator Beseler, ażeby, jako prezes honorowy komisyi wyłuszczyć znaczenie przedsięwzięcia. W dobitnych słowach wspomniał o nowem tworzeniu i nowem rozkwicie punktów pielęgnowania oświaty niemieckiej w stolicy polskiej. Podobnie prezes niemieckiego związku szkolnego w Warszawie, p. Arnold Korff, udzielił wyczerpujących wiadomości o pomyślnym rozwoju szkoły, która pilnie wymaga nowej budowy.

WYKOPALISKA. Jak donoszą pisma z Królestwa, w powiecie łęczyckim spotyka się po polach dość dużo grobowców starożytnych, pełnych urn i t. p. Lud w poszukiwaniu „skarbu“ niszczy te zabytki, które winny znaleźć ochronę odnośnych czynników.

REKWIZYCYE ŻANDARMÓW. Nadużycia w konfiskowaniu artykułów spożywczych kobietom wiejskim, które jadą ze wsi do miasta z zapasami żywności trwają dalej. W tych dniach żandarm z Brzeźnicy odebrał w Wielkich Drogach kilkunastu wieśniaczkom kosze z nabiałem, innej znowu kobiecie, jadącej ze Suchej do szpitala do chorego męża, skonfiskowała żandarmerya nawet te zapasy, które miała dla siebie na drogę. Kiedyż ustaną te rażące nadużycia?

70-LECIE POETY ŚLĄSKIEGO. W „Dzien. Ciesz.“ czytamy:Dn. 24 b. m. obchodził siedmdziesiątą rocznicę urodzin w kółku rodzinnem powszechnie znany i ceniony poeta śląski Jan Kubisz, emerytowany nauczyciel ludowy w Gnojniku. Jubilat położył wielkie zasługi około „Czytelni ludowej“, będąc przez wiele lat duszą teatru amatorskiego, ale daleko większe swojemi poezyami około narodowego uświadomienia śląskiej młodzieży i rozbudzenia jej zamiłowania w rzeczach ojczystych. Nad wszystkie jego tak bardzo cenne prace, jeszcze cenniejszem jest jego szczere serce, jego dusza gorąca, jego wewnętrzne usposobienie. Obchodził on swoje siedmdziesiąte urodziny w zupełnej świeżości i czerstwości ciała i duszy.

STRAJK NA ŚLĄSKU I W OSTRAWSKIEM. W „Dz. Ciesz.“ czytamy: Górnicy naszego zagłębia należą do najbardziej wzburzonej kategoryi robotników. Dlatego też najtrudniej ich uśmierzyć. Na środowym wiecu na Siennym targu w Ostrawie z 10.000 ludzi podniosło się tylko kilka rąk za podjęciem pracy wobec odzywających się głosów: „Precz z komendą!“, „Niech żyje strajk!“. Rezolucyę zakończenia strajku przyjęto dopiero po dłuższych wywodach i namowach posłów socyalistycznych.

W Orłowej odbyło się w środę bardzo burzliwe zgromadzenie, którego wynikiem jest, że w czwartek wprawdzie część górników poszła do kopalni, lecz nie zjechała i wraca do domu, wyrażając nieufność wobec słów, które według ich mniemania nie będą dotrzymane. Co będzie dalej, trudno przewidzieć wobec tego, że kierownictwo wymknęło się do pewnego stopnia z rąk przewódców. Strajk rozszerzył się na Bielsk i Ustroń. W Trzyńcu uchwalono na zgromadzeniu środowem, zaznaczywszy solidarność z resztą robotników, powrócić w czwartek do pracy. Trzynieccy robotnicy zawsze należeli do względnie najspokojniejszych, wobec tego, że mieszkają rozrzuceni po rolniczej okolicy i mają warunki aprowizacyjne lepsze, niż w okolicy węglowej.

ZGON J. BACHEMA. Z Kolonii donoszą, że współwłaściciel i naczelny redaktor centrowej „Koeln. Volksztg“ Juliusz Bachem zmarł tam w 72 r. życia. Jako poseł należał do tych, którzy aż do ostatnich czasów kierowali się wobec Polaków starą i z najlepszych czasów pamiętną zasadą sprawiedliwości, z drugiej strony twardo stał na stanowisku narodowo-niemieckiem.

RUCH KOOPERACYJNY U SŁOWIEŃCÓW. Lublański „Słowenec“ donosi, iż katolicy słowieńcy w Maryborze wybudują sobie własny dom, w którym zostałyby skoncentrowane wszelkie instytucye kulturalne, ekonomiczne i organizacyjne katolickie z całego powiatu. Jest to nader celowa kooperatywa, którą łączyłaby w jedną całość wszelkie usiłowania i dążenia katolickie w danej okolicy. Byłaby tam także drukarnia, wydawnictwo oraz redakcye pism.

Wiadomości gospodarcze.

OGRANICZENIE NABYWANIA ŻAREN. Namiestnik wydał w tej sprawie rozporządzenie następujące: Żarna, ręczne młynki i śrutowniki, jakoteż poszczególne części składowe tychże wolno osobno sprzedawać lub nabywać jedynie na podstawie specyalnego zezwolenia tej politycznej władzy i instancyi, w której okręgu narzędzia te mają być użyte.

Przekroczenia tego rozporządzenia, o ile nie nastąpi ściganie karno-sądowe, będą karane przez polityczne władze I instancyi karą pieniężną do 2000 kor., względnie aresztem do 3 miesięcy.

MONOPOL NA MASŁO. W lubelskich „Wiadom. gospodarczych“ czytamy: W myśl układu, który przyszedł do skutku pomiędzy generalnem gubernatorstwem warszawskiem i przedstawicielami interesowanych kół w tejże okupacyi z końcem wojny ub. r., postanowiono dostawę przymusową masła dla władz niemieckich z 18 powiatów zachodnich tego generalnego gubernatorstwa. Natomiast w 33 powiatach nie wprowadzono dostawy przymusowej tak, że dzięki temu spożywcy miejscowi mogli — oczywiście po cenach wojennych, a więc wysokich — masło kupować. Obecnie wprowadzono monopol na masło, oddając go w ręce Spółki, prowadzonej przez niejakiego p. Mazura. Monopol objął całą okupacyę niemiecką. — P. Mazur ma obowiązek wywożenia do Niemiec co miesiąc 6000 pudów po cenie 3—4 mk. za kg. Ponieważ nakup tej ilości masła kosztuje spółkę monopolową drożej, przeto różnicę — jak twierdzi opinia tutejsza publiczna — ma ona sobie wyrównywać odpowiednią podwyżką ceny masła sprzedawanego w granicach okupacyi niemieckiej.

Otóż dowiadujemy się, że minister aprowizacyi zamierza teraz wystąpić do władz niemieckich z propozycyą uchylenia tych zarządzeń. Gdyby zupełne uchylenie monopolu okazało się niemożliwem, to w takim razie minister aprowizacyi będzie się starał o przesunięcie terminu wprowadzenia w życie monopolu na masło. Zwłoki w ten sposób uzyskanej użyje na to, aby tę sprawę wszechstronnie rozpatrzeć i wynaleźć kompromis, który umożliwiłby z jednej strony dostarczanie Niemcom pewnej ilości masła, a z drugiej nie narażał interesów zdrowotnych i materyalnych ludności miejscowe na ciężkie i poważne szkody.

PODZIĘKOWANIE. Wyleczony po trzykrotnem zapaleniu płuc 22-letni pospolitak, składa 25 K na fundusz wdów i sierót po poległych na wojnie żołnierzach, jako dowód dozgonnej wdzięczności dla p. radcy Dra W. Harajewicza, oraz trzech siótr-pielęgnarek w c. i k. szpitalu rezerwowym nr 7, objekt I c.

NEKROLOGIA.

Z Rymanowa donoszą nam, że dn. 25 b. m. zmarł tam Józef hr. Potocki w 49 roku życia.

Prace rządu polskiego.

Rada stanu.

Pisma warszawskie zamieszczają następujące informacye:

We środę w biurze prezesa ministrów odbyła się konferencya z udziałem przedstawicieli władz okupacyjnych przy komisyi przejściowej T. Rady stanu w sprawie ustalenia projektu ustawy Rady stanu.

Po wymianie zdań i wzięciu za punkt wyjścia poprzednio zapadłej w tej sprawie uchwały redakcyę projektu ustawy Rady stanu ustalono. Projekt powróci jeszcze do rady ministrów, gdzie już bez zmian będzie przyjęty, poczem ukaże się dekret Rady regencyjnej, ogłaszający ustawę.

Etaty urzędników państwowych.

Rada ministrów powierzyła zbadanie sprawy etatów urzędników państwowych polskich specyalnej komisyi. Komisya odbyła czterogodzinne posiedzenie i opracowała ostateczny projekt etatów, który będzie wkrótce przedstawiony radzie ministrów. Pensye urzędników będą ustalone według klas, a nie rang, których zupełnie nie będzie.

Protest Tow. dziennikarzy polskich przeciw cenzurze.

Lwów. (Telefonem). Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie wniosło do rządu i do Koła polskiego następujący protest:

Na skutek usilnych starań parlamentu rząd złożył kilkakrotne oświadczenie, że cenzura prasowa zostanie ograniczona do tych rozmiarów, które koniecznościami wojennemi są istotnie uzasadnione. Istotnie też w następstwie tych przyrzeczeń rozesłano niedawno redakcyom pism oświadczenie oddziałów policyi we Lwowie i Krakowie, w którem to oświadczeniu zawiadomiono redakcye, że cenzura ograniczać się będzie odtąd do rzeczy, mających charakter wojskowy, względnie będących w związku z zakresem działania min. spraw zagranicznych, dalej do wiadomości, pozostających w związku z osobą cesarza wraz z osobami i podróżami funkcyonaryuszów wojskowych i mężów stanu, wreszcie mają podlegać cenzurze wiadomości, będące w związku z takimi finansowymi, gospodarczymi i innymi stosunkami monarchii, w które zagranica nieprzyjacielska nie może mieć dokładnego wglądu, a które to stosunki mieć mogą na interesa wojskowe oraz zagraniczne monarchii ewentualny wpływ. Natomiast wiadomości czysto polityczne oraz te, które nie pozostają w związku z interesami prowadzenia wojny, nie mają odtąd podlegać żadnej cenzurze.

Mimo to Tow. dziennikarzy musi stwierdzić, że stosunki cenzuralne w niczem się nie zmieniły, a co więcej, wprowadzono w ostatnim czasie szereg bardzo uciążliwych utrudnień dla prasy. Jak dotąd, podlegają wszystkie wiadomości bez wyjątku cenzurze. Jak dotąd, cały dziennik w odbitkach szczotkowych musi być przedstawiony cenzurze do aprobaty, a ta aprobata bez względu na jakość wiadomości, jest odmawianą i udzielaną poszczególnym artykułom i wiadomościom. Wprawdzie odnośne organa cenzury proponowały redakcyom dokonywanie cenzury dopiero w gotowych egzemplarzach, tak, jak to było przed wojną, jednak przy obecnych praktykach cenzuralnych wszystkie pisma już po dwóch albo trzech tygodniach musiałyby zawiesić wydawnictwo z powodu braku papieru, niemal codziennie bowiem całe nakłady ulegaćby musiały zniszczeniu. Niema bowiem poprostu dnia, w którymby jakiejś konfiskaty nie było. A zważyć nadto trzeba, iż organa cenzorskie dokonują cenzury nawet nad stroną techniczną wiadomości, a więc konfiskują tytuły i wglądają w sposób technicznego podawania wiadomości, który ich zdaniem jest np. krzykliwym, rażącym itp.

Stwierdzić też należy, że zamiast dotychczasowego sposobu cenzurowania wprowadzono właściwie cenzurę potrójną; mianowicie wykonuje cenzurę obok policyi zastępca c. i k. armii, który ma mieć rzekomo tylko głos doradczy, przecież jednakże w całym szeregu wypadków występuje z głosem rozstrzygającym, tudzież c. k. prokuratorya państwa, która ma znów głos rozstrzygający odnośnie do tych momentów, które mogą być kwestyonowane ze stanowiska ustawy prasowej i kodeksu karnego. Dodać w końcu należy, że redakcye pism muszą przedkładać ewentualnie aż ośm odbitek szczotkowych.

W następstwie tego stanu rzeczy, który obecnie skutkiem rzekomych udogodnień cenzuralnych się wytworzył, Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zakłada jak najbardziej stanowczy i uroczysty protest przeciw znanym praktykom cenzorskim i wzywa wszystkich posłów, w szczególności zaś posłów z Krakowa i Lwowa do wdrożenia jak najenergiczniejszej akcyi, celem zmuszenia c. i k. rządu do dotrzymania jego zobowiązań w zakresie cenzury, a w szczególności do ograniczenia jej tylko i wyłącznie do tych wszystkich wiadomości, które istotnie ze sprawą prowadzenia i pomyślnego zakończenia wojny mogą pozostawać w związku, a to pod zaostrzoną osobistą odpowiedzialnością organów, wykonujących cenzurę.

„Wojna na wschodzie ukończona“.

Berlin. „Lokalanzeiger“ pisze: Armia rosyjska, któraby zdołała dalej prowadzić wojnę, względnie przeszkodzić naszym planom na zachodnim terenie walki, już nie istnieje. Wojnę na froncie wschodnim już ukończyliśmy i mamy już wyłącznie z jednym tylko frontem do czynienia. Zwycięstwo nasze na wschodzie przypieczętowane.

„Norddeutsche Allgemeinen Ztg.“ pisze: Żołnierz rosyjski nie jest zdolny do ataku. Dawna wojna na dwa fronty już nie istnieje i ten stan rzeczy pozostanie do końca wojny. Gdyby z zawichrzeń, nurtujących wnętrze Rosyi wyłonił się rząd nowy, to i on musiałby się liczyć z dokonanymi faktami, w przeciwnym razie zwróciłoby się wojsko przeciw niemu celem wymuszenia pokoju. Wszystkie rosyjskie zakłady przemysłowe wojenne są od wielu tygodni bezczynne.

Wiadomości telegraficzne.

Pomoc dla urzędników.

Lwów. (Telefonem). Odbyło się tu pierwsze posiedzenie założycieli kuchni dla funkcyonaryuszów państwowych. Stała delegacya urzędników państwowych zatroszczyła się około założenia tej kuchni z powodu ogólnej drożyzny, na co też rząd przyznał zaliczkę 50.000 kor. i obiecał z funduszów państwowych opłacać koszta lokalu. Dostawę artykułów spożywczych i administracyę kuchni obejmuje na razie zarząd miasta. Do komitetu kuchni należą urzędnicy namiestnictwa, sądu, poczty i nauczyciele gimnazyalni.

Katastrofa kolejowa w Bawaryi.

Monachium. B. kor. Berliński pociąg pospieszny, który miał przybyć tutaj o godz. 9 min. 48 rano, uległ ciężkiemu wypadkowi koło stacyi Schleissheim. Mianowicie w piątym wagonie zapaliła się flaszka benzyny, którą podróżny, wiozący ją, postawił w pobliżu kaloryferu. Wóz w jednej chwili stanął w płomieniach. Około 40 osób odniosło cięższe i lżejsze poparzenia. Nie jest wykluczone, że kilku podróżnych się spaliło. Dwie ciężko poparzone kobiety zmarły zaraz na miejscu. Liczba rannych i zabitych nie jest jeszcze stwierdzona.

Konfiskata majątku Kiereńskiego.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rada komisarzy ludowych zarządziła konfiskatę pieniędzy Kiereńskiego, złożonych w banku państwowym i w międzynarodowym banku handlowym, w sumie 1,474.734 rubli.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.